

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK II. | ŁÓDŹ, ŚRODA 12 LISTOPADA 1924 r. | NUMER POJEDYNCZY 15 GROSZY. | № 260

„Zakopiański” konkurs „Expressu”.

Baczność, Czytelniczki i Czytelnicy! Kto chce bezpłatnie wyjechać z zadymionych murów Łodzi i bezpłatnie spędzić dwa tygodnie u stóp kamiennej ściany Giewontu?

Dnia 15 listopada r. b. o godzinie 7-ej wieczorem upływa ostateczny termin składania konkursowych wycinków.

Ogłoszona przez „Express” we wrześniu zapowiedź wielkiego nowego konkursu wzbudziła wśród szerokiego kręgu Czytelników zrozumiałe zaciekawienie.

Nagroda konkursowa.

Premjum konkursowe „Expressu” po ciąga wszystkich. Perspektywa zimowego dwutygodniowego wypoczynku wśród malowniczej przyrody zakopiańskiej jest nielada pokusą, tymbardziej dla tych mas naszych Czytelników, które niezawście mogą pozwolić sobie na luksusowy wydatek kilkuset złotych na pobyt w pierwszorzędnym pensjonacie. Zmęczone łódzkim dymem i kurzem płuca odetchną szeroko wspaniałym górskim powietrzem, na wyblądzie lica wróci rumieniec a wiatr górski wypłoszy z pewnością nie jeden katar, nabyty w ciągu naszej jesieni.

Nagrodzone dwie nasze Czytelniczki względnie Czytelnicy, względnie piękna Czytelniczka i miły Czytelnik (!) odbędą podróż na koszt „Expressu”, który opłaci również wszelkie wydatki, związane z utrzymaniem, mieszkaniem itp.

Przedmiot konkursowy

Dotychczas urządzone przez „Express” konkursy nosiły zwykle charakter społeczno-literacki i dlatego dostępne były jedynie dla stosunkowo niewielkiej liczby uczestników. Szersze horyzonty myślowe, bardziej wprawne i utalentowane pióro, zdolność spostrzegania — oto warunki, które dawały pewne zwycięstwo konkursowe. W konkursie obecnym wychodzimy z założenia, iż wy poczynek zimowy nie może stanowić przywileju jednej tylko kategorii ludzi, zdążamy tedy do wyeliminowania wszelkich momentów, komplikujących konkurs.

Zagadnienie konkursowe jest zupełnie proste, mechaniczne: nagrodę „Zakopiańską” zdobędą dwie osoby, które w dniu 15 listopada roku bieżącego złożą w administracji naszej, względnie przesła do dnia tego poczta, największą ilość wyciętych z „Republiki” i „Expressu” tytułów tych pism. Tytuły winny być wycięte całkowicie, t. zn. wraz z datą i ułożone systematycznie w paczki — oddzielnie dla „Republiki” i oddzielnie dla „Expressu”, jednakże według dat w ten sposób, by datą najwcześniejszą był dzień 10 września 1924 roku, a najpóźniejszą 15 listopada 1924. Jest rzeczą zrozumiałą, iż ilość wycinków jednej daty jest zupełnie nieograniczona; np. moż

na jednego dnia wyciąć tytuły trzech czy więcej numerów naszych wydawnictw.

Dnia 15 listopada r. b. o godz. 12 w nocy zamknięta zostanie lista składają-

cych swe paczki uczestników konkursu, poczym nastąpi obliczenie ilości złożonych wycinków w każdej paczce. Na paczce winno być napisane czytelnie na-

zwisko składającego wraz z adresem, względnie godło tylko, wówczas jednak musi być załączona zamknięta koperta zawierająca powyższe dane.

Uczestnicy konkursu, występujący pod godłem mają prawo żądania, by nazwiska ich pozostały tajemnicą redakcji i nie były ujawniane publicznie, zastrzeżenie to jednak musi być uczynione wyraźnie na kartce, zamkniętej w kopercie wraz z nazwiskiem i adresem.

Obliczanie nadesłanych paczek uskuteczzone będzie przez redakcję „Expressu” przy udziale zaproszonych gości oraz zaproszonych uczestników konkursu.

W konkursie brać mogą udział wszyscy czytelnicy z wykluczeniem następujących:

- 1) członków redakcji „Expressu” i „Republiki”, współpracowników administracji i drukarni,
- 2) kierowników oraz sprzedawców gazet i
- 3) handlarzy makulaturą gazetową.

Baczność więc, Czytelniczki i Czytelnicy! Niechaj nożyce Wasze nie próżniały! Kto przedstawi największą ilość wyciętych nagłówków tytułowych, noszących daty od 14 września 1924 r. do 15 listopada 1924 włącznie, tego nie minie bezpłatna przyjemna podróż zimowa do Zakopanego i bezpłatny dwutygodniowy pobyt w doskonałych warunkach w zimowym salonie Polski!

Nieco wytrwałości i cierpliwości, a dwie osoby z pośród Czytelników (ek) „Expressu” uniesienie wkrótce pociąg pociąg pociąg z zadymionych murów Łodzi pod wspaniałą ścianą kamienną Giewontu!..

Dobry przykład dla Polski

Budapeszt, 11 listopada

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Na dzisiejszym posiedzeniu zgromadzenia narodowego prowadzona była dyskusja nad projektem ordynacji wyborczej do ciał samorządowych.

B. prezydent Budapesztu Stefan Barery bronił starej ordynacji wyborczej i stwierdził, że tylko ciała demokratyczne samorządowe zdolne są do kierowania zarządkiem miejskim.

Obecny zarząd miejski sprawuje swą władzę zapomocą terroru. Ustęp ten jego mowy wywołał kłóśną wrzawę na ławach prawicowych, tak że prezydent zmuszony był odroczyć posiedzenie parlamentu. S



Koza i kapusta
czyli
wejście Niemiec do Ligi Narodow.

„Humoristické Listy”.

Przemysł niemiecki szuka zbliżenia z Ameryką.

Nowy Jork, 11 listopada.

Dowiaduję się, że przybył tu przemysłowiec niemiecki Fritz Thyssen celem porozumienia się z bankami amerykańskimi oraz kierującymi osobistościami amerykańskiego trustu stalowego w sprawie sprzedaży stali niemieckiej w Stanach Zjednoczonych.

Nowy Jork, 11 listopada.

Celem podróży Thyssena, który przy-

był do Nowego Jorku; jest nie stworzenie rynku zbytu stali niemieckiej lecz zorganizowanie trustu amerykańskiego do ewentualnej współpracy z niemiecko-francusko-angielskim koncernem stalowym. Ameryka pokrywać będzie nietylko zapotrzebowanie Stan. Zjednoczonych, lecz eksportuje także do Kanady i Ameryki Południowej, a ostatnio do Japonii.

Demonstracja drożyzniana w Belgji.

Bruksela, 11 listopada.

Wczoraj popołudniu urządziły związek pracowników kolejowych, pocztowych i innych galezi administracji państwowej demonstrację w Brukseli, protestując przeciwko podrożeniu środków żywności i domagając się podwyżki plac. W manifestacji wzięło udział około 70 tysięcy urzędników. Delegacja udała się do prezydenta ministrów i złożyła mu życzenia demonstrantów.

Współpraca Francji i Anglii

Agencja Wschodnia

Paryż, 11 listopada.

Herriot założył dziś wizytę ambasadorowi angielskiemu, dziękując mu za pozdrowienia, nadesłane przez nowy rząd angielski.

Herriot oświadczył, że słowa Baldwina, wypowiedziane podczas poniedziałkowej mowy, są zadatkami współpracy rządów francuskiego i angielskiego.

Rzesza niemiecka w obliczu wyborów. Fermenty wśród najsilniejszych stronnictw.

Prasa całej Europy niemal zajmuje się żywo ścieraniem się prądów politycznych wewnętrznych w Niemczech przed wyborami do parlamentu, gdyż one określą skład przyszłego Reichstagu, od którego znów zależeć będzie nie tylko przeprowadzenie planu odszkodowań Dawes'a, i wstąpienie Niemiec do Ligi, lecz i wiele innych kroków polityki niemieckiej, szczególnie w stosunku do naszej sojusznicy Francji.

Pozornie Polska mało jest w tem zainteresowana, które stronnictwo w Niemczech weźmie górę przy wyborach, gdyż wobec Polski wszystkie stronnictwa niemieckie są jednakowo wrogo usposobione.

Wszystkie one bez wyjątku uznają, że granice polsko-niemieckie są krzywdą Rzeszy i muszą ulec zmianie.

Zwycięstwo więc tej lub innej orientacji w Niemczech określi tylko nasza taktykę polityczną i stopień jej trudności.

Silny więc ferment przechodzi stronnictwo nacjonalistyczne (Deutsche Nation), z którego wystąpił przewodniczący, a drugi jej przywódca p. Class zamierza wyodrębnić się w nowe stronnictwo prawicowe Alt-Deutsch.

Nacjonaliści liczą się więc ze stratą paru dziesiątków mandatów, co nie dowodzi bynajmniej upadku prawicy. Można by raczej mówić o kierunku odwrotnym, tj. o ewolucji na prawo.

Daje się to zauważyć w partii ludowej, w szczególności w frakcji, że bawarska partja ludowa zawarła ze stronnictwem centrum kompromis wyborczy, tj., że 7 grudnia pójdą razem do urny. Jest to tem bardziej znamienne że bawarska partja ludowa wyraźnie ciąży ku monarchji.

O nastrojach partji centrum nie może być dwóch zdań po mowie, jaką wygłosił szef tej partji, zarazem szef rządu kanclerz Marx.

Na świeżo odbytym kongresie tej partji Marx wypowiedział się jako wszechwładny, nawoływał do stworzenia Wielkich Niemiec, obejmujących wszystkich Niemców, żądał zwrotu kolonii, rynków zbytu i rynków surowcowych.

Takie credo nie pozostawia żadnych wątpliwości.

Silny ferment odbywa się również wśród demokratów od czasu gdy stali się przyczyną rozwiązania parlamentu nie chcąc przystąpić do bloku burżuazyjnego.

Rzecz w tej partji dojrzała, a siłą aktywną jest w nim sam Stresemann, minister spraw zagranicznych.

Widzimy więc, że platforma prawicowa rozszerza się, ale nie można stąd jeszcze wnioskować, czy prawica otrzyma większość przy wyborach.

NIEMCY PRZECIWKO LITWINOM W KŁAJPEDZIE.

Polska Agencja Telegraficzna

Kłajpeda, 11 listopada.

Cała prasa niemiecka w Kłajpedzie umieszcza wspólną odezwę protestującą przeciwko ostatniemu rozporządzeniu dyrektora krajowego, które grozi wysokimi karami za krytykę rządu litewskiego, co — zdaniem prasy — narusza autonomję Kłajpedy.

Prasa oświadcza, że dopóki rozporządzenie to nie zostanie zniesione, dzienniki powstrzymają się od podawania wszelkich komunikatów rządowych, omawiania ich oraz ogłaszania informacji politycznych Litwy i Kłajpedy, zastrzegając sobie równocześnie zwrócenie się w tej sprawie do Ligi narodów.

KIERENSKIJ W CZECHOSŁOWACJI.

Praga, 11 listopada.

Do Pragi przybył na dłuższy pobyt Kiereński. Zamieszkał on u p. Bressko-Breszkowskiej, zwanej „babką rewolucji rosyjskiej”.

Z za kulis ochrony warszawskiej.

Postępy P. P. S. — Mistyfikacje Ilnickiego. — Napad na stacji Sokołów. — Echa zabójstwa przemysłowca Silbersteina w Łodzi. — Jak P. P. S. karała prowokatorów i zdrajców. — Dzierżyński — kokainista.

Z pamiętników pułkownika Zawarzin, b. szefa warszawskiej ochrony.

Były naczelnik warszawskiej ochrony, pułkownik, a następnie generał Zawarzin, wydał w Paryżu książkę p. t. „Roboty tajnej policji”.

Książka Zawarzina dzieli się na dwie części: w pierwszej części autor mówi o technicznej organizacji policji tajnej w Rosji przedrewolucyjnej i o metodach jej pracy; część druga zawiera wspomnienia autora w znacznym stopniu poświęcone jego pobytowi w Warszawie. Pierwsza część posiada znaczenie wyłącznie dla specjalistów, natomiast druga zawiera ciekawe wspomnienia, przeważnie nigdzie jeszcze nie ogłaszane drukiem.

Należy zaznaczyć przytem, że p. Zawarzin wykazał b. mierne zdolności literackie. Styl jego książki jest ciężki i niewyrobiony, pisze on suchym, martwym językiem, jakgdyby raport urzędowy lub sprawozdanie służbowe.

Spraw warszawskich, a ściślej — polskich, Zawarzin dotyka pierwszy raz, mówiąc o prowokatorach i ich działalności. Twierdzi on przytem, że „Polska partja socjalistyczna niejednokrotnie podsuwała umiejętnie ochronie warszawskiej swych członków i należało mieć się na baczności, aby zdefiniować każdego, ofiarującego swe usługi, lub aresztowanego, zgłaszającego gotowość pracować w policji śledczej”.

Dalej opisuje Zawarzin jak ochrona została wyprowadzona w pole przez niejakiego Świderskiego, który wciągnął jej agentów w zasadzkę, pod pozorem wskazania osobnika, kolportującego literaturę nielegalną. Agenci wpadli pod kule bojowców, lecz strzały chybiły, a sprawca — Świderski, uprzednio aresztowany, został administracyjnie deportowany. Opisuje też Zawarzin czynny niejakiego Ilnickiego, pochodzącego z Warszawy i zajmującego się mistyfikowaniem oficerów żandarmerji wprost z upodobania w rozmaitych miastach Rosji.

Następnie w rozdziale VI swej książki, mówiąc o „elementarnych sposobach „konspiracji”, Zawarzin stwierdza, że „przed rewolucją 1917 r. w Rosji najbardziej zakonspirowanemi partjami były te, które tworzyły się na zasadach narodowych... W środowisku tych partji nadzwyczaj trudno było znaleźć poważną współpracowników tajnych, jak również niełatwo było pracować z nimi, gdyż musieli się oni trzymać z nadzwyczajną rezerwą i ostrożnością. Partje narodowe nadzwyczaj czujnie reagowały na niepowodzenia swych przedsięwzięć” i natychmiast poszukiwały prowokatorów. Wyliczając najniebezpieczniejsze z tych partji, wymienia Zawarzin m. in. P. P. S. (frakcję rewolucyjną).

Bardzo szczegółowo opisuje Zawarzin sprawę rodziny Hermanów, która w swoim czasie zamieszkiwała w Warszawie przy ul. Szopena Nr. 12 i zajmowała się szpiegowstwem na rzecz Niemiec. Opis ten jednak posiada tylko interes specjalnie techniczny, świadcząc o przebiegłości i technicznym udoskonaleniu wojskowego szpiegowstwa niemieckiego.

Specjalny rozdział (XIV) poświęca Zawarzin wypadkom napadów na pociągi i kasy skarbowe w Królestwie podczas pierwszej rewolucji rosyjskiej.

Następuje opis napadu na wagon pocztowy na stacji Sokołów w r. 1908 i opis przygotowania do tego napadu, utrwalony przez ochronę na mocy zeznań aresztowanych bojowców. Zawarzin twierdzi,

że bezpośrednio kierowali temi przygotowaniem „Radek”, „Tytus”, a także „Dziuk” — Piłsudski, Oddziałem bojowców w Sokołowie miał dowodzić „Tytus”.

Dalej Zawarzin szczegółowo opisuje historję zamachu na warszawskiego generał-gubernatora Skatona w r. 1906 przy ulicy Natolińskiej, dokonanego przez Ostrowską, Krachelską i Owczarkównę, członków organizacji bojowej P. P. S.

Dość szczegółowo opisuje Zawarzin sprawę zabójstwa fabrykanta Silbersteina w Łodzi przez jego robotników. W wyniku tego zabójstwa rozstrzelano bez sądu 11 osób, oskarżonych o współudział.

Cały rozdział XVII poświęca Zawarzin opisowi kar, wymierzanych na prowokatorów i zdrajców przez P. P. S.

Opisuje on zabójstwo prowokatorów Dyrca i Sankowskiego, a następnie w całym jednym rozdziale odsłania sprawę zabójstwa agenta ochrony Tarantowicza, za bityego przez swych współtowarzyszy partyjnych we Włoszech w r. 1908.

Tarantowicz wydał ochronie szereg socjalistów polskich i wstąpił na służbę do ochrony.

Zawarzin twierdzi, iż wtedy „grupa Piłsudskiego” zaproponowała Tarantowiczowi zmasakrować swą winę, zabijając naczelnika ochrony, Zawarzin. Tarantowicz nie zdecydował się na ten krok. Wówczas towarzysze partyjni mieli zapewnić Tarantowicza, że w razie wyrażenia skrucy wina będzie mu darowana pod warunkiem wyjazdu zagranicę. Zawarzin odradzał Tarantowiczowi ten krok, lecz Tarantowicz zbiegł najpierw do Krakowa, gdzie miał złożyć Piłsudskiemu sprawozdanie o ochronie warszawskiej, a następnie został jakoby wysłany przez Piłsudskiego do Rzymu. Tu po kilku miesiącach w hotelu, gdzie zamieszkiwał on wraz z innymi członkami partji, znaleziono w koszyku jego zmasakrowanego trupa.

Osobistości Dzierżyńskiego poświęca Zawarzin kilka słów. Stwierdza on, że słynny czelista znany był jako niepoprawny zwolennik kokainy.

Obrona robotnic w Ameryce.

Kobiety pracujące w zakładach przemysłowych w Stanach Zjednoczonych, wszczęły energiczny ruch, celem uzyskania podwyższenia płac.

Na licznych wiecach robotnic podnoszono przedewszystkiem fakt, że młode robotnice, nie mogąc w żaden sposób wyżyć z obecnych zarobków, często pod naciskiem nędzy oddają się prostytucji.

Rząd wyznaczył do zbadania tej sprawy komisję, która jednakże nie rychło ukończy prace.

Tymczasem pracodawcy, lekając się, aby ich prawnie nie zmuszono do podniesienia płacy kobietom, zaczynają budować domy, w których dziewczęta i kobiety samotne znajdują tanie mieszkanie i utrzymanie.

PARTJA REPUBLIKANSKA W TURCJI.

Agencja Wschodnia

London, 11 listopada.

Rozłam w tureckiej partji ludowej stał się faktem dokonany.

Opozycja postanowiła stworzyć nową partję republikańską, do której wstąpiły także posłowie z innych stronnictw. Głównym celem tej partji ma być ograniczenie władzy prezydenta republiki. Na czele tego nowego obozu stają Rifei pasza i Ali Fuat.

Głosy prasy angielskiej o trudnościach rządu konserwatywnego.

Jak było to do przewidzenia, konserwatywna prasa angielska wyraża głośno radość z powodu sukcesu który przerosł najśmielsze jej nadzieje.

„Times” jednak ostrzega swych czytelników przed zbyt entuzjazmem.

— „Kraj cały dał wyraz woli swej lecz jak wielkiem jest to zwycięstwo błędem byłoby sądzić, iż nie istnieje już żadne niebezpieczeństwo”.

„Labour Party pozostaje silna; ma licznych zwolenników w kraju; klęskę jej nie może być przypisana jakimkolwiek rozluźnieniem dyscypliny, ani zmniejszeniem się energii”.

„Morning Post” jest zdania, że zwycięstwo konserwatystów zrodziło się głównie z lęku jaki wzbudziły w umiarkowanych teorie externistów partji pracy.

„Partja konserwatywna” pisze „Morning Post” ma wszelkie szanse utrzymać długo u steru władzy, lecz czasy nastaną ciężkie. Aby osiągnąć pełny sukces, trzeba coś więcej niż większość; trzeba mieć odwagę, oraz odpowiednich ludzi w partji, co potrafią mądze rządzić.

Wśród organów liberalnych panuje oczywiście nastroj pesymistyczny.

„Daily News” maluje przyszłość w ciemnych kolorach.

„Wątpimy w to, że wyborca zdał sobie jasno sprawę z tego co uczynił”.

„Sposztrzeże się on prędko, gdy p. Baldwin potrząsając swym mandatem, ustali system wyróżnień i protekcji”.

„Sposztrzeże się gdy p. Amery zacznie pełnemi garściami rozdawać pieniądze płynące z podatków na budowę nowych czternastu krążowników i budowę bazy morskiej w Singapurze. Gdy rozpocznie się era zbrojenia w tempie wyścigowym, era podejrzeń i nieufności międzynarodowej. „Sposztrzeże się jak się wskrzesi „veto” lordów, kiedy p. Churchill rzuci się w wir krwawych i hałaśliwych awantur, aby dowieść światu cesarską wielkość Wielkiej Brytanji i jego własną”.

Lloyd Georgowska „Daily Chronicle” ubolewa nad klęską liberalów i leje łzy na intencję zwyciężonych: pp. Asquith'a, Masnamara Mastermana i innych, lecz uważa że liberali nie wyrzekli jeszcze ostatniego słowa. W łonie partji żyje przekonanie, że jeszcze nie wszystko stracone.

Nakoniec oficjalny organ partji pracy, „Daily Herald” cieszy się, że Labour Party wyzwoliła się z kurateli liberalów.

Wybory pisze on „oczyściły atmosferę. Labourzyści znają obecnie swoje siły i siły przeciwnika. Uwolniliśmy się od fałszywych przyjaciół i zmusiliśmy wrogów naszych do zdjęcia maski i ukazała się w świetle dziennym”.

Fabrykanci w Hammond w Indianie przystępują do budowy takiego domu dla kobiet kosztem 50.000 dolarów.

W domu tym ma być 150 pokojów, a przy każdym z nich łazienka i szafa na ubranie.

Będzie także 6 wielkich sal, gdzie dziewczęta będą się mogły gromadzić na wspólną zabawę i pogawędkę.

Dozór nad tym domem będą miały poważne matrony, mężczyznom nie mającym żadnego interesu, do której z dziewczęt, wstęp ma być wzbroniony. Opłata tygodniowa za mieszkanie, wikt i pranie bielizny ma wynosić tylko 3 dolary (15 złotych) tygodniowo, co jest na stosunki amerykańskie tanio.

ZAMKNIĘCIE LOKALI ROZRYWKOWYCH W WIEDNIU.

Agencja Wschodnia

Wiedeń, 11 listopada.

Na znak protestu przeciwko nadmiernym podatkom miejskim w Wiedniu, właściciele lokali rozrywkowych postanowili zamknąć swe przedsiębiorstwa z dniem 1 grudnia br.

W związku z tem właściciele tych lokali wypowiedzieli posady orkiestrom i obsłudze.



— Wła pan co, teraz jest niebezpieczniej mieszkać w Łodzi, niż na kresach.
 — Dlaczego? Co się stało?...
 — Nie wie pan?... Tygrysy przyjechały...

Jak przy ulicy Puławskiej w Warszawie urodził się djabeł i co z tego wynikło.

Warszawa, 11 listopada.

Mieszkańcy a raczej mieszkanki dzielnicy mokotowskiej miały nielada sensację. Oto przy ul. Puławskiej w domu pod nr. 19 urodził się djabeł!

Tak twierdziły najbliższe sąsiadki p. Estery Szyfer, która wczoraj właśnie przyczyniła się do zwiększenia liczby lokatorów tego domu o jednego niezwykle go obywatela. Wiśc rozpowszechniona z szybkością 800 obrotów kobiecych języków na minutę zaalarmowała najbliższą kamienicę, ta przeciwnie itd. tak, że niebawem cała dzielnica zajęła się tem zjawiskiem komentując je naswój sposób.

Jedni łączyli je z zapowiedziami dalszej drożyzny inni wojny i wogóle końca świata, który właśnie tam i w ten niewątpliwie sposób miał się rozpocząć. Matka rzekomego reprezentanta piekiel był przedmiotem ogólnej admiracji i współczucia, dom zaś gromadził tłumnie ludzi mających dużo wolnego czasu i swobod-

nej myśli dla snucia filozoficznych wniosków.

Musiato to wreszcie zainteresować władze, które wzięły w opiekę matkę i noworodka, jaki swemi narodzinami wywołał takie zamieszanie.

Jak się okazało noworodek jest istotnie nienormalny, wykazując dziwnie przekorną stylizację pewnych organów, budzących zdumienie u otoczenia.

Niektórzy znajdowali w nim podobieństwo do satyra inni nawet do psa — niewłaściwie zupełnie nadużywając porównania z djabełem, którego przecie w Mokotowie nikt tak szczegółowo nie oglądał.

Podmiejska plotka i nierozsądna wścibstwo wyolbrzymiły przykry wypadek, utrudniając ciężką sytuację rodzincom noworodka. A on mimo swej niernomalności żyje i nie wypowiedział się jeszcze o naiwności i braku dyskrecji u swych sąsiadów.

Katastrofa samochodowa pod Grodziskiem. Pan Marszałek Rataj pośpieszył z pomocą ofiarom wypadku...

Warsz. kor. „Expressu” telefonuje:

Terenem strasznej katastrofy samochodowej była szosa kaliska w odległości 3—4 kilometrów od Grodziska, której ofiarą padły cztery osoby.

Inżynier Ludwik Bollman (Hortensja nr. 1), właściciel biura technicznego, budowy telefonów, przy ul. Brackiej nr. 20, pojechał własnym autem do Grodziska. Inż. Bollmanowi towarzyszyli żona jego, siostra i 4-letni synek. Gdy auto znalazło się już pod Grodziskiem, prowadzący je inż. Bollman ujrzał na szosie prosiaka, chciał ominąć go, lecz nie zdążył uczynić tego, jednocześnie skierował tak niefortunnie, że auto wpadło na przydrożne drzewo z taką siłą, że inżynier uderzył głową w kierownik, szyba pękła, obsypując go kawałkami szkła, zaś pozostali jadący wypadli z samochodu do przydrożnego rowu. Inż. Bollman nie tracąc przytomności, sam dotkliwie potłuczony i zraniony w twarz i głowę, rzucił się na ratunek swej rodziny. Po chwili nabiegli wieśniacy z pobliskich chałup i dopomogli przenieść ofiary katastrofy do mieszkań.

Po upływie kilku minut tą samą szosą również w stronę Grodziska, jechało auto prywatne, w którym znajdował się marszałek Sejm, Rataj, wiozący swą chorą małżonkę do sanatorium w Grodzisku. Inż. Bollman, ociekając krwią, wybiegł na szosę i dając znaki rękami, auto zatrzymał. Dowiedziawszy się o katastrofie, p. marszałek Rataj polecił szybko jechać szoferowi do sanatorium i, pozostawiwszy tam swą małżonkę, pojechał koleją do Warszawy, zaś auto swe dał do wyłącznej dyspozycji inż. Bollmana i jego nieszczęśliwej rodziny. Wszystkie cztery ofiary katastrofy przewieziono do szpitala Polskiego Czerwonego Krzyża przy ul. Smolnej, gdzie lekarz dyżurny stwierdził, że inż. Bollman jest ogólnie potłuczony oraz poraniony w twarz i kolana, 4-letni Jerzyk doznał złamania lewej nogi, zaś p. inż. Bollmanowa i siostra inżyniera potłukły się ogólnie i doznały wstrząsu. Według opinii lekarzy, stan ofiar katastrofy nie zagraża życiu, lecz wszyscy oni będą musieli przebyć kilkotygodniową kurację.

Kwiatki z bruku wielkomiejskiego.

POBITY.

42-letni bezdomny b.z. Jan Daszkiewicz w mieszkaniu przy ul. Cerockiego nr. 7 pobity został, otrzymując obrażenia ciała. Lekarz pogotowia po skonstatowaniu ciężkiego obrażenia ciała odwiózł poszkodowanego do szpitala św. Józefa.

PORÓD NA ULICY.

Na Górnym Ryнку około nr. 31 wczoraj o godzinie 9-ej wieczorem urzędniczka 29-letnia Kazimiera Sieradka zam. we wsi Szynceja dostała bóli przedporodowych. Lekarz pogotowia odwiózł położnicę do przytułku przy ul. Dzielnej.

OSŁABIENIE.

W bramie domu nr. 15 przy ulicy Rzgowskiej upadł niemowa z osłabienia, nie posiadający żadnych dowodów osobistych.

UGRYZIONY PRZEZ PSA.

26-letnia Rywka Dudelczyk w podwórzu domu nr. 5 przy ul. Zawadzkiej pogryziony został w nogę przez psa.



Gospodarka komunalna na trzęsawisku.

Bezprawnie pobierane podatki. — Deficytowa gospodarka przedsiębiorstw miejskich. Samorząd utracił kredyty moralne. — Tragiczne horoskopy na przyszłość. — Żądamy przydzielenia magistratowi komisarza rządowego.

W dniu jutrzejszym upływa półtora roku od chwili, gdy wybory do rady miejskiej w Łodzi dały większość listom nr. 8 i 7 — Chjeny i Narodowej partji robotniczej.

W dwa miesiące później stronnictwa te utworzyły większość, wyłaniając ze swego łona magistrat.

Szesnaście miesięcy rządów obecnego magistratu było nieprzerwanym pasmem zatargów z wszystkimi prawie ugrupowaniami politycznymi, z urzędnikami ze związkami zawodowymi, z władzami nadzorcami, z obwodowym zarządem funduszu bezrobocia — jednym ciągiem szyszan w stosunku do społeczeństwa, przyjezdnych gości miasta, prasy, przedstawicieli władz łódzkich, słowem wszystkich, którzy bądź ze względu na stanowisko, bądź ze względu na położenie prawne znajdują się w jakimkolwiek stosunku lub zależności od magistratu.

Niema obecnie dziedziny gospodarki komunalnej, która nie wymaga natychmiastowej sanacji.

Sytuację finansową oparł magistrat na bezprawnie pobieranych podatkach, które trzeba sądownie odbierać i oczywiście najbardziej pokrzywdzone są siery pracownice, które nie mogą sobie pozwolić ze względu na niską wartość swych pretensji na wystąpienie na drogę sądową (podatek tramwajowy, podatek od gazu i elektryczności).

Gospodarka w przedsiębiorstwach miejskich (gazownia, cegielnia, warsztaty miejskie) jest zabagniona i przeważnie deficytowa, interesy miasta w stosunku do przedsiębiorstw miejskich (elektrownia) zostały całkowicie zaprzepaszczone, sprawa zaś nowych przedsiębiorstw, które już poprzedni magistrat pchnął na realne tory (kolejka Łódź — Tomaszów, kanalizacja i wodociągi), utkwily na martwym punkcie.

Walory moralne magistratu spadły poniżej zera, a oficjalny organ koła narodowego „Rozwój”, który podczas wyborów bez zastrzeżeń popierał listę Chjeny

a po wyborach forsował z całym zapamiętanym ideałom bloku enpeerowsko-chjenskiego obecnie stawia dobrą wolę i czystość magistratu pod znakiem zapytania.

Oto co pisze „Rozwój” o prezydium magistratu, w skład którego wchodzi dwaj czołowi ludzie Chjeny łódzkiej p. Cynarski i Groszkowski.

Postępowanie prezydium magistratu musimy jaknajostreżniej napiętnować gdyż ono bowiem w najelementarniejsze zasady praworządności, stawiając dobrą wolę i czystość postępowania prezydium magistratu pod znakiem zapytania. Nie chcemy dawać, że wyborcy, którzy obecne władze miejskie obdarzyli zaufaniem utracą całkowicie wiarę pokładaną w swych mandatariuszach kompromitujących się niesłychanie podobnymi metodami postępowania.

W każdym kraju uznającym bez zastrzeżeń parlamentaryzm, przedstawiciele koła Narodowego, którego urzędowym organem jest „Rozwój” złożyliby swe mandaty — w Łodzi jest jednak inaczej.

Tak więc sytuacja jest bardzo poważna — władzę w samorządzie dźwiera ludzie, którzy doprowadzą gospodarkę komunalną do katastrofy — ludzie ci utracili nawet zaufanie bałamuconych przez się wyborców, a ciesząc się jedynie względami klki partyjnej, obdarzonej przez nich dziesiątkami koncesji (grupa Skulskiego, Tolloczki — elektrownia), robót (Czekalski, Miller (N. P. R.) — roboty brukarskie, placów („Praca”), mieszkań i posad.

W najbliższej przyszłości po uchwaleniu nowej pragmatyki znów wielu mernerów partyjnych chadecki i enpeeru utrzyma szereg stanowisk w magistracie, przyczem redukcje dotkna fachowców urzędniczych, niedogodnych z wielu względów dla magistratu.

Aczkolwiek stawaliśmy zawsze w obronie samorządów w walce ich przeciwko zakusom władz centralnych, żądać musimy przydzielenia do magistratu łódzkiego komisarza rządowego.

Wac Pol.

TEATR MIEJSKI.

Dziś wieczorem premiera fascynującej sztuki L. Chiarelli'ego „Chimery”. L. Chiarelli autor „Twarzy i maski”, jest jednym z pierwszych dramaturgów współczesnych Włoch, sztuki jego cieszą się niezwykłym powodzeniem na wszystkich scenach europejskich.

Akcja „Chimer” rozgrywa się na tle pogoni za złotem, gry giełdźarskiej, w której stawkami bywają życia i serca ludzkie. Wykwintny dialog, błyskotliwy dowcip i subtelna ironja tworzą z tej sztuki nawszkroś modernistyczne arcydzieło komedjowe.

Zgodnie z duchem sztuki Teatr miejski wystawia ją w nawszkroś modernistycznych dekoracjach p. Kudewicza, Reżyserem jest p. Z. Nowakowski. Główne popisowe role spoczywają w rękach p. Laury Dunin-Osmolskiej pp. Nowakowskiego, Tatarkiewicza, Przysiańskiego, pozostała obsadę tworzą pp. Borska, Dunajewska, Jerzmanowska, Jakubińska Świącińska Białozozzyńska, Kliszewski, Magnuszewski, Wronski.

Surowa kara za kłamstwo wyborcze.

Przed sądem w Londynie stanął przed kilku dniami pewien człowiek oskarżony o to, iż na pewnym zebraniu oświadczył że kandydat konserwatyzmu, sir William Henryk Cowan jest rozwiedzionym. Do wygłoszenia tego twierdzenia, które okazało się nieprawdziwym, skłoniła go odezwa wyborcza konserwatystów, poruszających sprawę małżeństw i rozwodów w Rosji sowieckiej.

Oskarżony nie zaprzeczał temu, co mówił na zgromadzeniu, bronił się jednak kłami, że przekonany był o prawdziwości swych słów. O rzekomym rozwodzie konserwatywnego kandydata słyszał w biurze wyborczym Labour Party Sędzia skazał oskarżonego na karę pieniężną 5 funtów szterlingów, oraz odebrał mu prawo wyborcze na okres najbliższych pięciu lat.

MODES MAISON NOUVELLE

Warszawa, Królewska 55

Z ostatniej paryskiej podróży nadeszły modele i nowości.

GRAND-HOTEL 108

Walczmy ze zgnilizną moralną Łodzi!

Wyrwijmy z rąk młodzieży pornograficzne piśmidła, które ją deprawują i wykolejają.

Łódź uważana była zawsze za miasto niemoralne a sensacyjni pisarze i brukowe piśmiki zazwyczaj szukały tutaj tematów do swych „arcydzieł”, w których jaskrawymi barwami odmalować chciały dno nędzy ludzkiej i najniższego upodlenia. Ale w rzeczywistości Łódź nie była takim „złym miastem”, jak je chcieli widzieć różni grafomani i literaci „minorum gentium”. Praca, ciężka, codzienna, mozolna praca do tego stopnia wyczerpywała siły ludzkie, że o nocnych hulankach lub ekscentrycznych wybrykach mogły myśleć tylko jednostki. Również młodzież, biorąc przykład ze starszych, stosunkowo bardzo mało myślała o używaniu, a wszystkie wolne od pracy chwile poświęcała raczej pracy samokształceniowej, ewentualnie w kółkach i organizacjach ideowych.

Obecnie jednak czasy znacznie się zmieniły i to na niekorzyść. Odzyskanie niepodległości i życie w wolnym pa-

ństwie wpłynęło na młodzież naszą o tyle niekorzystnie, że pozbawiło ją tej górnej atmosfery, jaka towarzyszy zawsze idealowi walki. Dzisiejsza młodzież jest usposobiona bardziej konserwatywnie, niż je rodzice, a oportunizm czyni w jej szeregach spustoszenia zaskarżające. Młodzież, która dawniej wychowywana była w atmosferze czynu i poświęcała się dla świętej sprawy, dzisiaj straciła — jak zresztą i starsze społeczeństwo — swą gwiazdę przewodnią, zniknął jej z oczu cel życia, a natomiast rozwinęła się chęć użycia i zatopienia swej wewnętrznej pustki w rozkoszach doczesnych.

Jako dowód do jakiego stopnia zmieniła się dusza naszej młodzieży, do jakiego stopnia zatraciła ona swą „górnosc i chmurność” dowodzi najlepiej rozwój literatury pornograficznej, której rozrost doszedł obecnie do niebывалych rozmiarów a sama Łódź może się poszczycić kilkoma tego rodzaju periodycznymi wydawnictwami, rozchodzącymi się po całej Pol-

sce i szerzącymi zarazę moralną wśród młodego pokolenia. Że tak jest dowodzi najlepiej zamożność i rozrost tych wydawnictw, które są drukowane w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy i są czytane głównie przez bezkrytyczną młodzież szkolną, nie zdającą sobie nawet sprawy, ile szkody przynosi jej ta płaska i ordynarna humorystyka upstrzona sówicami tandetnymi ilustracjami i karykaturami, wykonanymi przez marnych rysowników, czerpiących swe natchnienie z „mistrzów” zdobiących płoty i ściany w ubikacjach publicznych.

Dawniej ubolewało się nad tem, że młodzież zamiast rozczytywać się w arcydziełach literatury polskiej i obcej woli studjować Szerloków Holmesów i Nik-Carterów. Dzisiaj jednak okazuje się, że lektura ta była niewinną rozrywką w porównaniu z obecną zgnilizną, sącząca się z brukowych szmat rynsztokowej literatury.

To też nasze władze w walce z temi

szerzycielami zgnilizny powinny być nie ublagane. Nietylko powinny one być bez litości względem wydawców, nietylko powinny konfiskować i zamykać podobne pisma, ale jednocześnie pociągać do odpowiedzialności winnych sprzedawców w koszach na ulicach, w kioskach oraz na wystawach księgarskich i sklepach z materiałami piśmieniowymi.

Szerzące się coraz bardziej w czasach ostatnich zepsucie, zwłaszcza wśród wyrostającego pokolenia, stanowiącego przecież o przyszłości narodu, wymaga więc coraz więcej usilnego i systematycznego przeciwdziałania nietylko ze strony władz, ale i skupionych sił najszerzych kół zdrowego społeczeństwa.

Do walki z demoralizacją publiczną stanąć winny społem wszystkie organizacje łódzkie, dbające o zdrowie moralne społeczeństwa. To!

FELJETON.

Wszystko idzie z postępem...

Wszystko idzie z postępem. Żyjemy w wielu ekscentryczności, ludzie żyją krócej, gorączkowo, ceny idą w górę, wszyscy mają coraz większe wymagania.

Dawniej jeśli ktoś zdefraudował 10 tys. rubli gazety rozpisywały się całym miesiącem o przestępcy, który naturalnie uciekał do Ameryki i wracał stamtąd po kilku latach najczęściej z dużym majątkiem i nieskazitelną opinią.

Teraz wszystko droższe a ludziom nie zawsze smakuje ciężko zapracowany kawałek chleba, więc pocziwiec zabiera sobie z cudzej kasy kilkaset tysięcy złotych, podpisze przyjaciółom weksli na długie kilkadziesiąt tysięcy, wreszcie znajdzie się jakiś malkontent czy zazdrośny, który wykryje nadużycia, ukaże w o tym fakcie krótką wzmianka w piśmie i przechodzimy nad nim do porządku dziennego.

Dawniej o rozwodzie mówiło się po cichu i broń Boże w towarzystwie, gdzie były panny, uważano bowiem, że co ktoś ciół złączy, może rozłączyć tylko śmierć inaczej zaczyna się... niemoralność.

Teraz widzi się małżeństwo przykładne, kochające się bardzo i nie jest dla nikogo niespodzianką, jeśli w kilka miesięcy ona zostaje żoną kochającą innego, a on mężem drogim innej.

Dawniej jeśli ktoś miał nieostrożność zamordować człowieka, dzienniki ze zgorśzeniem rozpisywały się o mordercy, odsądzać go od czci i wiary, naruszając nawet tajemnice sypialni jego rodziców, poruszając teorię Lombroa etc.

Teraz. Mój Boże, co znaczy zabójstwo jednego człowieka. Dla szybkości morderstwa popełnia się na tuziny. Dopiero wtedy warto o tem pisać.

Żona zabija męża, truje żonę swego przyjaciela i dlatego, żeby zwrócić uwagę ogółu, trzeba dokonać tego w sposób wyrafinowany, bo i tu trzeba iść z postępem...

Dażyć powinien każdy do rozwoju. Tylko kobiety robią wszystko naopak. Nawet w modzie. Według postępu, suknie powinny być coraz dłuższe, coraz więcej pod szyję.

Tymczasem kobiety rozumiały to inaczej. Ich tualety są coraz krótsze i zamiast iść coraz więcej w górę... opadają na dół.

Redukcja. I jeśli tak dalej pójdzie to witryny sklepowe, płonące tęczą kolorowych świateł, przepelnione będą ćwierćmetrym kuponami na suknie. A ponieważ les extremes se touchent, więc cena tego znikomego kawałka materji będzie dziesięciokrotnie wyższą niż dawniej.

Albowiem ceny ustanawiane przez kupców, a więc postępowy ród męski,



Istnieje w całym świecie pewna gałąź literatury oraz sztuki malarskiej, która zwie się pornografią.

Jest to dziedzina bardzo ściśle związana z życiem w jego najtajniejszych przejawach, które zaliczane są do rodzaju seksualnych.

Pornografia jako taka jest zakazana — istnieją nawet międzynarodowe komisje do zwalczania pornografji, lecz mimo to ta zakazana literatura rozchodzi się w wielu, wielu tysiącach egzemplarzy.

Są jednak ludzie, którzy nie lubią pornografji, ba nietylko pornografji, ale wszelkich przejawów życiowych, które są normalnym wpływem goręjących zmysłów.

Do tych ludzi zaliczyć należy Pawła K., półwiekowego dozorcę w jednym z parków miejskich...

Otóż pewnego wieczora po zamknięciu bramy pan Paweł przechadzał się po ścieżkach parku.

Nagle z bocznej alei dobiegł go odgłos szeptu prowadzonej rozmowy...

idą w szalonym tempie drogą postępu. Trudno. Jesteśmy ludźmi postępu, co objawia się we wszystkich przejawach życia.

N. p. tańce...

Dawniej tańczono sentymentalne walce, nawet lekko trzęsące poleczki spo kojnie, nie spiesząc się, a na wszystkie shimmy i inne foxtroty, w sekrecie wymykali się ojcowie rodzin i nie rodzin do kabaretów, i obserwowali je, znane wtedy pod nazwą kankanów czy danse du ventre jeśli tańczyła to francuska z Ozorkowa i później siedząc przy cygarze, czy papierosie opowiadali sobie swoje wrażenia oglądając się z przestrachem czy czasem w drugim pokoju żona nie słucha.

Teraz...

Sala balowa. Szereg par przyklejonych w kureczowych drgawkach tańca nie „św. Wita”, ale mocno go przypominającego, drepcze wkołko. Wszystko to skacze, wije się, męczy, poci...

Ale już niesmiało, jaskółki w piśmach francuskich, głoszą przewrót. Albowiem „postęp” dochodzi do pointy i znów zaczyna od początku.

I znów przyjdzie może chwila starych

Cicho podkładał się do ławki i począł przysłuchiwać się tej rozmowie.

— Więc panno Leokadio — co będzie z nami?

— E nie, daj pan spokój...

— Ale ja panią kocham... Te tysiące gwiazd niech przyswiadczy...

— Co tam pan bajdurzy... POCO mi gwiazdy mają świadczyć... Dwóch świadków przy ślubie mi wystarczy...

I długo trwała ta wymiana myśli romantycznej pary.

A pan Paweł wciąż czekał...

Aż wreszcie nadszedł moment, w którym złapał parę in flagranti.

A na sądzie pan Paweł mówił — „Ja to proszę sądu takiej paragrafji” nie lubię — żonę na tem złapałem i ją z domu wylałem.

Sąd przychylił się do wywodów pana Pawła i skazał parę z parku za „pornografię” na dwa tygodnie aresztu.

Kot.

walczyków, karretów z głębokiem, trenów u pań i kołnierzy a la Medicis, małżeństw obchodzących 25-lecie pożycia, 12 synów jednej matki, bucików kosztujących 6 zł. gr. 20 itd. itd.

Ale my tego — chyba nie doczekamy. Sophie.

Echa procesu młodociancyCb zbrodniarzy w Chicago. Ojciec zabójcy Loeba umarł z rozpacz.

W Chicago, podczas procesu 2-eh młodych milionerów, którzy w swej przewrotności zamordowali młodzieńca publiczność na sądach i na ulicach wołała „na śmierć, na śmierć”, żądając stracenia tych wyrodków, którzy pod wpływem jakiegoś zbroczenia umysłowego wyobraźni sobie, że spełniają czyn romantyczny.

Sprawozdawca „Corriere della Sera” sądzi, że w gwałtownych krzykach publiczności dźwięczało odwieczne uczucie zazdrości, które żywią tłumy względem ludzi bardzo bogatych a także myśl, że bogaci podsądni znajdują za pomocą swego ziota świetnych adwokatów, którzy ich obronią.

Sędziowie skazali przestępców na dożywotnie więzienie.

Ale żądaniom tłumu stało się zadość. — Ktoś zapłacił życiem owe przestępstwo. Ojciec jednego z zabójców, Loeba, od chwili skazania syna zamknął się w swoim domu, ani razu nie odwiedził syna w więzieniu i w samotności i milczeniu po tygodniach moralnych tortur umarł, a lekarze skonstatowali że przyczyną śmierci mogło być tylko trapienie się występkiem syna.

Dziś, o godz. 10-iej w Scali

wiecz. punktualnie

OSTATNI WYSTĘP

Warszawskiej Operetki Nowości

pod dyr. Wł. SZCZAWIŃSKIEGO

z udziałem całkowitego zespołu podług afisza Dana będzie, grana wczoraj przy pełnym teatrze, z nadzwyczajnym powodzeniem

„Hrabina Marica“

Bilety w kasie teatru.

Lampiarze z doktorskimi tytułami 100 ludzi nauki zapala i gasi latarnie na ulicach Paryża

Podczas spisania dorocznej statystyki sprawdzono, iż wśród paryskich lampiarzy, d októrych należy obowiązek zapalania, gaszenia i utrzymywania w porządku lamp na ulicach miasta znajduje się 100 z górą ludzi z pełnym wykształceniem uniwersyteckim, kilkudziesięciu z nich nosi tytuły doktorskie i ma poza sobą cały szereg cennych badań naukowych.

Tak wysoko edukowani lampiarze są w przeważnej części francuzami zaledwie 10 proc. stanowią cudzoziemcy, oczywiście rosną zbiegli z Bolszewji.

To niernormalne zajęcie ludzi, którzy

mogliby być spożytkowani znacznie korzystniej na innych polach, wzbudziło poważne refleksje w prasie francuskiej.

Czy to przemiana wartości, pisze „Intransigeant” czy tylko znak współczesnego barbarzyństwa, wśród którego ludzie nauki i wiedzy nie mogą sobie znaleźć warsztatu pracy? Wiadomo przecież, ilu niewykształconych snobów zajmuje stanowiska ze szkodą dla społeczeństwa...

Upadek inteligencji, a co zatem idzie i kultury jest tak powszechny w Europie, iż odkrycie statystyki paryskiego nie wprawdzie w zdumienie.

O czym się filozofom nie śniło...

Strejk warjatów w Rzymie.

Umysłowo upośledzeni odbywali... wiece zawodowe.

Dzienniki włoskie zajmują się żywo zdarzeniem niezwykle, które wykazuje jak głęboko w rzesze upośledzonych przeniknęły zasady socjalnego uświadomienia. Zdarzenie rozgrywa się w murach prowincjonalnego państwowego zakładu dla obłąkanych w San Onufrio.

W zakładzie tym od lat całych przestrzegany był zwyczaj wynagradzania kategorii t. zw. spokojnych pensjonarzy za lekkie roboty, jakie wykonywują w ogrodzie zakładu. Wynagrodzenie to rozdzielane w czasie południowej przerwy składało się z jednego cygara lub też odpowiedniej ilości fajkowego tytoniu na osobę, a więc było bardzo skromne. Jednak faszystowski rząd włoski uznał, ostatnio właśnie, że nawet taki wydatek w budżecie na spokojnych warjatów jego kraju jest najzupełniej zbyt. Wywołało to wśród pensjonarzy zakładu w

San Onufrio wielkie poruszenie, na które jednak jako, że wciąż nie wykraczało poza granice spokojności, zarząd nie zwracał zbyt bacznej uwagi. Pod „poruszeniem” jednak ukrywało się coś wcale poważnego.

Oto umysłowo upośledzeni odbywali poprostu wiece... zawodowe. Umysłowo upośledzeni nie tylko natychmiast porzucili prace lecz również niezwłocznie zorganizowali ochronę przeciwko łamistrejkom, tworząc „posterunki strajkowe” i regularną służbę patrolową w ogrodzie i na podwórzach.

Strajk trwa i sytuacja jest niezwykle kłopotliwa, ponieważ strejkujący, zachowując niezłomną wytrwałość, jednocześnie obserwują najzupełniejszy spokój. Zarząd zakładu w San Onufrio jest tak dotychczas kompletnie bezradny.

Nieprzeciętni złodzieje.

Książę Trubecki — złodziejem kolejowym. — Dama w pelerynie.

Przed sądem w Berlinie stanął przed kilku dniami książę Aleksander Trubecki, oskarżony o popełnienie całego szeregu kradzieży w wagonach sypialnych i oszustw. Książę-złodziej, skreślił sędziom krótki rys swojej kariery życiowej.

Swego czasu uczęszczał on do szkoły kadeckiej do akademii marynarki w Petersburgu, potem po przewrocie, wyrzucony falą losu na bruk obcy, zaczął starać się o środki do życia.

Przez jakiś czas oskarżony był kelnrem w rosyjskiej restauracji w Berlinie, następnie przez jakiś czas zaangażowany był do fabryki tutek do papierosów jako komiwojażer.

Ostatecznie zaręczył się z 16-letnią ekspedjentką w sklepie czekolady i zamierzał wspólnie z nią założyć salon mód. Twierdzi ono, że właśnie z tego powodu odbywał długie i dalekie podróże w sypialnych wagonach luksusowych pociągów. Podróże te odznaczały się tem specjalnie, że współpasażerem księcia ginęły pieniądze i kosztowności. W końcu, gdy kradzieże te powtarzały się systematycznie, zwrócono uwagę na podróżującego księcia i aresztowano go w chwili, kiedy odkręcał rygiel przedziału kolejowego.

Książę-złodzieja skazano na trzy lata więzienia.

Do kościoła Franciszkanów w Budapeszcie, uczęszczała codziennie młoda, elegancko ubrana kobieta, w szerokiej pelerynie, która stale modliła się przed ołtarzem św. Antoniego. Pewnemu agentowi policyjnemu wydało się to podejrzane, że pobożna niewiasta modląc się śledzi jednakowoż wzrokiem ludzi, którzy wrzucają swoje datki do puszeki.

Agent obserwował kobietę przez kilka dni, potem pewnego razu zawezwawszy posterunkowego, polecił ją odprowadzić na policję. W czasie przesłuchania wyszło wkrótce na jaw, że owa pobożna niewiasta jest 21-letnią prywatną urzędniczką Iloną Mollnar, która od szeregu miesięcy systematycznie plądruje puszki w kościele Franciszkanów.

Zatykała ona naprzód otwór puszki 10-cio i 2-to koronowymi banknotami uniemożliwiając w ten sposób wpadanie innym banknotom do wnętrza puszki. Pod osłoną swej szerokiej peleryny wyjmowała potem nieznanie banknoty palcami, albo też przy pomocy długiej szpilki od włosów, którą w tym celu przy sobie nosiła. Z plonu tych kradzieży, sięgającego setek tysięcy koron miesięcznie, panna Mollnar żyła bardzo wystawnie.

Cudowne magnetyczne uzdrowienia w Liège.

Slepi widzą i paralitycy słyszą.

Jak „Matin” z Brukseli donosi, w Liège rozgrywa się fakty wręcz legendarne. Są to cudowne uzdrowienia, jakich dokonywuje przy pomocy osobistej siły magnetycznej, pewien p. Lacroix. Praktykuje już przeszło od roku lecz ostatnio dopiero osiągnął on maximum swych magnetycznych zdolności i dokonał rzeczy, które sprawiają, że ludność okoliczna mówi o nim jak o świętym.

Dziennikarz, który odwiedził p. Lacroix, zdumiony był przedewszystkiem niewiarogodną wręcz błądzącością twarzy, przytłaczającym magnetyzmem spojrzenia i kamienną prawie nieruchomością rysów.

P. Lacroix oświadczył dziennikarzowi co następuje:

„Jestem naprawdę cudownym zjawiskiem. Udawało mi się już przywracać wzrok ślepym, władzę w nogach dzie-

ciom, które od uzdrowienia nie chodziły. Uzdrowiam kompletnie ludzi od kilku lat sparaliżowanych. Uzdrowiam również chorych na raka”.

Gdy pacjent przychodzi do mnie, przedewszystkiem określam natychmiast rodzaj jego cierpienia. Mówię mu: „Cierpisz pan na taką oto chorobę idź pan do domu, w ciągu piętnastu dni będziesz pan zdrow”.

Już w czasach gdy bowiem dzieckiem dar ten uwydatnił się u mnie, jednak siła jeszcze nie była dostatecznie wielka. Trzeba osiągnąć pewien wiek aby mogła się ona wyrobić kompletnie. Od ludzi, których leczę nie żadam nic. Znaleźli się lekarze, którzy chcieli mnie wyspiegować, używając podstępów, lecz ledwie przekroczyli próg mojego mieszkania natychmiast ich demaskowałem”

Jackie Coogan pisze pamiętniki z podróży po Europie.

Największe wrażenie na „królewiczu filmu” wywarła marmurowa posadzka w Watykanie.

Mały Jackie Coogan w czasie swojej podróży po Europie pisał kronikę codziennych wydarzeń, pragnąc swoje wrażenia podróży uwiecznić dla przyszłych pokoleń.

Z pamiętnika tego jeden z nowojorskich dzienników podaje wyjątki, z których dowiadujemy się, że głębokie wrażenie wywarła na tym malcu marmurowa posadzka w Watykanie. Zaznaczył on w swym pamiętniku, że na takiej śliskiej posadzce postawił swoją nogę poraz pierwszy. Podziw wzbudziła w nim także wysokość sufitu. Opierając się na swych doświadczeniach, z budowli filmowych, uznał on, że umieszczanie sufitów na takiej wysokości jest „marnotrawieniem przestrzeni”. Gwardyści watykańscy przypomnieli mu statystów z jakiegoś filmu, przedstawiającego czasy średnio-wieczne.

Osoba papieża wywarła na nim wrażenie uśmiechniętego, dobrodusznego, starego człowieka z piękną twarzą i posiadającego łagodny głos. Mały Coogan nie potrafił oprzeć się, albowiem nikomu tego czynić nie wolno, ale ukłękł przed nim i ucałował jego pierścień, w którym osadzony był największy kamień drogocenny, jaki wogóle Coogan dotychczas widział.

Zaledwie Coogan przybył do Rzymu,

natychmiast zapragnął zwiedzić osobliwości tego miasta, o którym wiele słyszał. „Albowiem — pisze on — widzieć, znaczy — uwierzyć”. Uznał też on Rzym za najlepsze na świecie miejsce do zdemowania filmów. Podobała mu się też bardzo bazylika św. Piotra i katakumby.

Coogan zamierza po powrocie z Europy wydać w książce swoje spostrzeżenia. Stanie się to prawdopodobnie nie bez wpływu firmy, która w ten sposób zechce urządzić dla siebie światową reklamę.

„Medale Interallie”

Oraz ordery wszystkich Państw wykonane artystycznie w Paryżu, jak również miniaturki-wstążki jedwabne do orderów i cywilnych butonierek poleca firma

S. ZYGADLEWICZ

— Warszawa, Nowy-Swiat № 59. —

Wszelkie piśmienne zamówienia załatwiamy wysyłką za zaliczeniem pocztowym. Również dostarczamy ordery i wstążki do sklepów wojskowych w cenie hurtowej.

Czytajcie „Czerwonego Kosa”.

SERGIUSZ ARITONOW.

(148)



Romans z życia cesarskiego dworu rosyjskiego.

Niedługo wszakże sądzono było Zoję pozostawać na froncie.

W jednej z pierwszych potyczek Bystrow padł. Zabrakło jej silnej woli i wytrzymałości fizycznej pozostawać nadal na froncie w niesłychanie uciążliwych warunkach życia. Dwa miesiące, które spędziła na froncie nietylko wycieńczyły na duchu i ciele, lecz ponadto wpoili w nią nagle nieodpartą pragnienie spokoju, a jeszcze bardziej komfortu życiowego. Była wszystkim znudzona, zniechęcona, przedewszystkiem zaś zmęczona, bardzo zmęczona.

Zastanawiała się często tylko nad jednym: dlaczego śmierć Bystrowa nie uczyniła na niej większego wrażenia, dla czego nie rozpacziała, dlaczego prawie, że nie odczuwała żalu po nim? Czyżby go była nie kochała? Był wszak dla niej wszystkim: porzuciła dla niego bez wahania Lecziickiego i czuła dlań wiele, bardzo wiele sympatii. A może, może to tylko była miłość czysto zmysłowa?

Wszak tem „wziął” ją, gdy nawet nie wiedziała nawet jeszcze, że to on owej pamiętnej nocy... Porównywała w duszy: a co, gdyby Lecziickij zginął? I przekonała się, że serce ścisnęło jej się boleśnie na samą myśl o tem...

A więc nie wygasło jeszcze w jej sercu uczucie dla niego? Wszak, jeśli chodzi o charakter, to Bystrow był o wiele uczciwszy i szlachetniejszy, a i niewątpliwie bardziej od Lecziickiego urodziwy... Dlaczegoż więc Lecziickij wydawał jej się droższy? Może dlatego, że z jego osobą łączyły się jej pierwsze wspomnienia o poznaniu nieziemskiego czaru rozkoszy miłosnej? Chyba tylko dlatego...

Przemknęło jej przez myśl, czyby nie wrócić do niego. Ale, nie, nie uczyni tego, nie warto... Znow to oficcerskie życie z koniecznością oszczędzania, odstawiania sobie najniezbędniejszych potrzeb i w dodatku jeszcze z narażeniem się na niewierność pana Lecziickiego... O, nie... Dosyć tego wszystkiego, dosyć... Siostra jej, dzięki swej urodzie zdobyła sobie bogactwo i najprawdziwszego męża, czyż ona, Zoja, przecież nie mniej piękna, miałaby być mniej sprytna? O, nie... Nie.. Nie wolno dać się wyprzedzać siostrzel. Trzeba jej dorównać... Albo i ubiec ją jeszcze...

Bywa tak czasem w życiu, że jak się czegoś bardzo gorąco pragnie, to czasem marzenie się niespodziewanie ziszcza. Tak było też i tym razem...

Gdy stary baron Klujew dowiedział się w Woroneżu o śmierci swego siostrzeńca, zamyślił się głęboko. Lecz nagle z powodu jego śmierci, górowało w duszy Klujewa zupełnie inne uczucie.

Od chwili poznania Zoję, poczuł do niej pociąg nieprzewidywany, który z trudem tylko przez wzgląd na Bystrowa w sobie hamował.

Śmierć Bystrowa wznowiła wybuch jego żądzy. Myśli, że Zoja jest wolna, że może mógłby ją posiadać, nie czyniąc już krzywdy człowiekowi sobie tak bliskiemu, ośmielił się na krok zdecydował, nie od razu też po decyzji uzyskał prawo udania się na front (rzekomo dla odnalezienia i przewiezienia do dóbr rodzinnych zwłok siostrzeńca), z tem większym więc pośpiechem po otrzymaniu wszystkich pozwoleń popędził na front, drząc na myśl, że może już być zapóźno, że może już ktoś uprzedził jego zamiary.

Gdy przybył wreszcie na front, odszukał Zoję nie bez trudu i wyraził jej gorące współczucie z powodu śmierci Bystrowa.

Zoja intuicyjnie od razu wyczuła, co było faktyczną przyczyną przyjazdu barona. Postanowiła zagrać swą grę bardzo finazyjnie.

Z początku udawała wielką rozpacz i nieutulony żal. Chciała przez to dać do zrozumienia baronowi, że Bystrowa jesz-

cze nikt w jej sercu nie zastąpił. Opo- wiadała wiele o tem, jak strasznie wstrząsa ją sające wrażenie wywarła na nią śmierć Bystrowa; mówiła, że czuje się bardzo zmęczona wszelkimi udrami i nie pragnie nic, prócz odpoczynku.

Baron zaproponował gościć w jego dobrach. Odmówiła kategorycznie:

— Wiem, co to znaczy — rzekła dumnie — słyszałam o tem nieraz... wiem, jaką opinią się cieszą kobiety, mieszkające w pańskich dobrach, panie baronie. Zaczął zapewniać ją, że ona to, co innego, że nie ośmieliłby się nigdy nie..

— Ale ludzie pomyślą, że tak — opie- rala się.

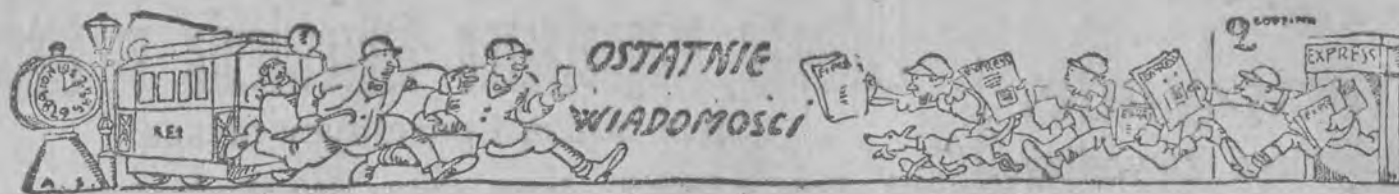
— A gryby nawet — spróbował nie- śmiało baron i nagle w uniesieniu wyznał jej, jak bardzo jej pożąda. Rozumie, że to śmieszne z jego strony, starego dziada, składać takie oświadczenia, ale cóż, kiedy tak jest. I ośmielił ją...

— Panie baronie, proszę mnie nie obrażać — przerwała mu ostro — nie zasłużyłam sobie chyba na tak obezrywe propozycje...

— A gdyby — baron postanowił posta- wić wszystko na jedną kartę — a gdy- bym poprosił o rękę pani?...

Zoja odetchnęła z ulgą... Nareszcie..

— Tak mnie pan tem zaskoczył, pa- nie baronie — rzekła z udaniem wzrusze- niem, że muszę poprosić o czas do namy- słu... (D. c. n.).



Nowy premier angielski kontynuuje politykę zagr. Mac Donalda Nawiąże stosunki z Rosją. — Wycofa wojska z Kolonji i wprowadzi Niemcy do Ligi Narodów.

Londyn, 11 listopada.

Polska Agencja Telegraficzna.

Wczoraj wieczorem na bankiecie z okazji przyjęcia władzy przez nowego lorda majora premier Baldwin wygłosił przemówienie, w którym twierdził, że głównym staraniem rządu w dziedzinie polityki zagranicznej będzie ciągłość i stałość pracy dyplomatycznej.

Przechodząc do sprawy konferencji londyńskiej premier zaznaczył, że zasługi zeszłego rządu są znaczne, ale że należy jednocześnie podnieść fakt, że rozsądne i pełne rozumie polityczne postępowanie Herriota umożliwiło osiągnięcie pozytywnych rezultatów.

Następnie Baldwin wyraził nadzieję co do rychłego przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów.

Rząd angielski — mówił dalej Baldwin — dostrzyma warunków traktatu lozańskiego i będzie wymagał od Turcji zastosowania się również w sposób ścisły do tych warunków. Co się tyczy Rosji i Egiptu, to kwestje te są bardzo skomplikowane i narazie rząd powstrzyma się od wyrażenia swego zdania.

W końcu Baldwin oświadczył, że gabinet obecny przygotowuje ścisły i gruntownie opracowany program pracy.

Londyn, 11 listopada.

„Manchester Guardian” w artykule wstępnym rozwija szeroko program angielskiej polityki zagranicznej. W artyku-

le tym kwestja rosyjska jest postawiona na pierwszym planie. „Manchester Guardian” stwierdza, że wszystkie partie w Anglii są zgodne co do tego, że trzeba znaleźć jakikolwiek sposób nawiązania stałego stosunku pomiędzy Anglią a Rosją. Partja konserwatywna oczywiście nie jest w możności ratyfikowania układu, zawartego pomiędzy Rosją a rządem Mac Donalda. Skoro Chamberlain doprowadzi do wyświeślenia zawisłej afery listu Zinowjewa, będzie jego pierwszym zadaniem oświadczyć Rosji, że układ już opracowany nie jest możliwy do ratyfikacji. Jednakże Anglia jest gotową przystąpić do układu z Rosją na nowych podstawach.

Drugim punktem problemu angielskiej polityki zagranicznej jest sprawa okupacji Rury, która to okupacja — zdaniem „Manchester Guardian” — potrąca o interesy angielskie w dwóch punktach: a mianowicie co do rozdziału spłat reparacyjnych, gdyż Francja domaga się, aby koszty okupacji były naprzód obliczone, zanim nastąpi rozdział sum odszkodowawczych, a następnie kwestja ewakuacji strefy kolońskiej. Nowy rząd musi obie te kwestje doprowadzić do zadawalającego rozwiązania.

„Manchester Guardian” stoi na tem stanowisku, że obie te kwestje należy oddać do rozstrzygnięcia sądowi rozjemczemu w Hadze. Wreszcie jako trzeci punkt problemu angielskiej polityki zagranicznej jest stanowisko Anglii do pro-

tokółu genewskiego. Protokół ten jest w formie obecnej niemożliwy do przyjęcia dla Anglii. Chamberlain nie może popełnić tego błędu i poprostu protokół ten odrzuci. Musi on w obszernej dyskusji stwierdzić, czy Anglia może protokół ten przyjąć, czy też i na jakich warunkach może wypełnić zobowiązania z przyjęcia tego protokołu wynikające.

PIERWSZE POSIEDZENIE PARLAMENTU ANGIELSKIEGO.

Agencja Wschodnia.

Londyn, 11 listopada.

12 bm. odbędzie się pierwsze posiedzenie gabinetu Baldwina. W dniu 2 grudnia nastąpi pierwsze posiedzenie parlamentu, a 9 grudnia uroczyste otwarcie sesji, z mową tronową.

UZUPEŁNIENIE GABINETU BALDWINA.

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 11 listopada.

Urzędowo komunikują o następujących mianowaniach: major Tryer mianowany został ministrem emerytur, pułk. Ashby ministrem transportów, plk. Walter Guinness — finansowym sekretarzem skarbowym, William Watson — prokuratorem generalnym dla Szkocji, podsekretarzem stanu Foreign Office mianowany został były podsekretarz stanu w ostatnim gabinecie Baldwina Renald Mac Neill.

Włókniarze żądają 23 proc. podwyżki płac.

Jak się „Express” dowiaduje, Zarząd główny klasowego zw. włóknistego wreczy jutro przemysłowcom memoriał z umotywowanym żądaniem podwyżki zarobków o 23 proc., z powodu stałego podnoszenia się cen na artykuły pierwszej potrzeby.

Pojedynek między gen. Szeptyckim i redaktorem Stpiczyńskim.

Warsz. kor. „Expressu” telefonuje: Podana przez nas wczoraj wiadomość o mającym się odbyć pojedynku między redaktorem Stpiczyńskim a gen. Szeptyckim, czującym się obrażonym artykułem zamieszczonym w „Głosie Prawdy” okazała się prawdziwą.

Wczoraj gen. Szeptycki przysłał red. Stpiczyńskiemu sekundantów w osobach gen. Włodzimierza Zagórskiego i pułk. Andersa. Ze strony przeciwnej sekundują: pos. mjr. Kościalkowski i red. Tadeusz Hołwko.

CZESKI SZTAB GENERALNY POD DO WÓDZTWEM OFICERÓW FRANCUSKICH.

Praga, 11 listopada.

Stanowisko pierwszego zastępcy sztabu generalnego objął generał francuski Nozet. Również stanowisko drugiego zastępcy sztabu obsadzone jest oddawna przez generała francuskiego. Sztab armji Czechosłowacji znajduje się w ten sposób w rękach wyższych oficerów francuskich.

ROCZNICA PODPISANIA POKOJU W AMERYCE.

Nowy Jork, 11 listopada.

Z okazji 6 rocznicy zakończenia wojny światowej odbyły się wielkie manifestacje pokojowe.

We wszystkich miastach przez cały dzień zbierano datki pieniężne na rzecz „Czerwonego Krzyża”. W kilku pierwszorzędnym hotelach odbyły się wielkie bankiety z okazji święta pokoju.

Zakończenie strejku kolejowego w Austrii.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

WIEDEŃ, 12 listopada. — Rokowania w sprawie zakończenia strejku zostały zakończone pomyślnie. Na podstawie porozumienia strejk zakończono.

Rozdział majątku b. Austrii

Wiedeń, 11 listopada.

Dnia 13 b. m. ma się odbyć tutaj kon-

Zmniejszenie opłat za wizy do Niemiec.

Berlin, 11 listopada.

W ministerstwie spraw zagranicznych odbywają się narady nad reorganizacją przepisów paszportowych dla cudzoziemców.

Jak się dowiadujemy, zmniejszone zostaną opłaty za pobyt w Niemczech.

Rząd niemiecki wszczął pertraktacje z poszczególnymi państwami w sprawie

ferencja państw sukcesyjnych w sprawie definitywnego podziału majątku pozostałego po b. monarchji austriackiej. W związku jednak z obecnym strejkem kolejowym niewiadomo, czy delegaci poszczególnych państw przybędą do Wiednia. Gdyby strejk trwał nadal, konferencja ta zostanie odroczone.

Kłeska Niemiec — ważnym argumentem w walce wyborczej.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Berlin, 11 listopada.

Walka wyborcza w Niemczech nabiera coraz ostrzejszego charakteru.

Szczególnie nacjonaliści starają się wielkimi środkami udowodnić, iż demokraci winni są klęskę Niemiec w 1918 r. Zarzucają również Stresemannowi, iż w chwili kiedy ważyły się losy armji niemieckiej na froncie zachodnim, wpływał on swoimi radami ujemnie na decyzje sztabu generalnego, i tym sposobem bezpośrednio przyczynił się do zwycięstwa francuzów nad Marną.

Centrum natomiast stwierdza, iż w chwili decydującej oficerowie sztabu generalnego potracili zupełnie głowy i zdali armję niemiecką na łaskę i niełaskę sprzymierzonych.

NIEWIDOMY — CZŁONKIEM PARLAMENTU ANGIELSKIEGO.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Londyn, 11 listopada.

Podczas obecnych wyborów w Anglii został wybrany m. in. posłem kapitan Jan Frazes, członek partji konserwatywnej.

Kapitan Frazes stracił wzrok w roku 1916 podczas działań wojennych i poświęcił się twórczości radiotelegraficznej. Jest to pierwszy w historii angielskiego parlamentaryzmu wypadek, by członek parlamentu był niewidomym.

ZAMACH NA HORTYEGO.

Polska Agencja Telegraficzna.

Budapeszt, 11 listopada.

Pisma donoszą, że policja natrafiła na ślad zamachu komunistycznego na regenta. W sprawie tej aresztowano 3 osoby. Właściwi inicjatorzy tego zamachu znajdują się poza granicami Węgier.



Warszawa, 12 listopada.

PIERWSZA PRZEDG. WARSZAWSKA

Nowy oJrk 5.16
Londyn 23.82
Paryż 27.24
Belgia 24.95
Szwajcaria 99.70

DRUGIE NOT. WARSZAWSKIE.

Dolar 5.18 i jedna czwarta
Tendencja dla walut słabsza.

PRZEDGIELDA AKCJOWA.

Bank Dyskontowy 6.30—6.45
Bank Zachodni 1.80
Starachowice 2.11
Lilpop 0.63
Osrowiec 6.45
Modrzejów 4.40—4.50
Cukier 3.85
Węgiel 2.70
Zawiercie 23.50
Żyrardów 14.70—14.50
Chodorów 5.05
Haberbusch 4.75
Gosławice 2.10

PIERWSZE NOTOWANIA GDANSKIE.

Złoty 105.45
Warszawa 104.85
Przekaz na Warszawę 5.19 i pół

Aukcja wełny w Australji

Tendencja na aukcjach w pierwszym tygodniu b. m. była zasadniczo mocna. Udział kupujących był nadzwyczaj żywy co nie pozostało bez wpływu na ceny.

Nieprane merynosy podniosły się w cenie o 3 d na funcie. Głównymi kupującymi mi były Niemcy; po nich szła Anglia, Japonja i Stany Zjednoczone. Również Włochy czyniły pewne zakupy, podczas gdy Francja i Belgja czyniły zaledwie bardzo nieznaczne.

W bieżącym tygodniu odbędą się aukcje w Sydney, na których zostanie wystawionych na sprzedaż 33,000 bel.

(Biuletyn Richard Fuhrman Ltd., London; zastępca na Polskę A. Rygler, Łódź Traugutta 14).

ZNIESIENIE ZUPEŁNE OGRANICZEŃ DEWIZOWYCH W NIEMCZECH.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Berlin, 11 listopada.

Jutro ukaze się rozporządzenie rządu znoszące wszelkie dotychczasowe ograniczenia dewizowe. W związku z powyższego spodziewają się znacznego ożywienia w handlu, a szczególnie z zagranicą.

H. Z.

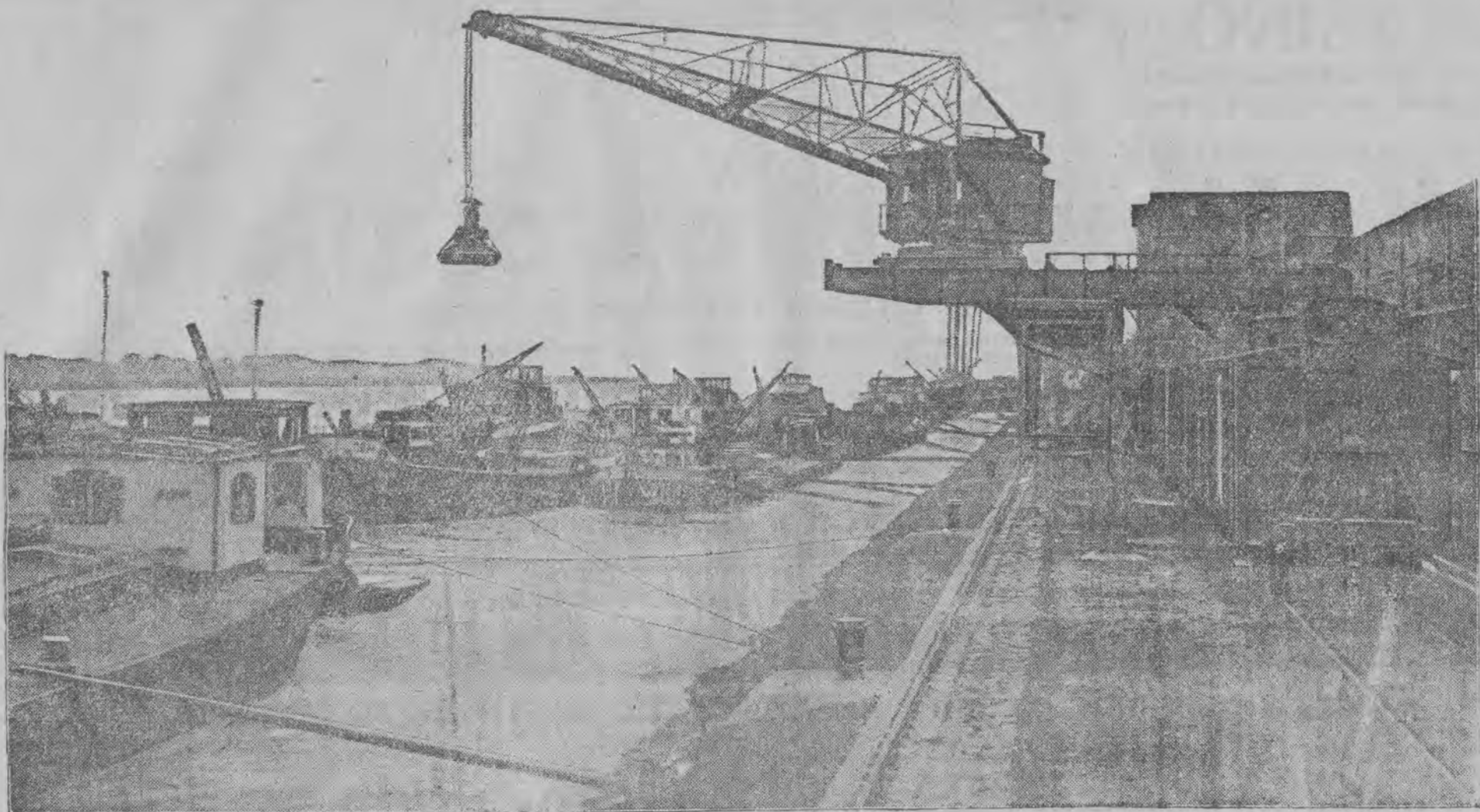
NIEMCY WYCOFUJĄ SWE KAPITAŁY Z AMERYKI.

Nowy Jork, 11 listopada.

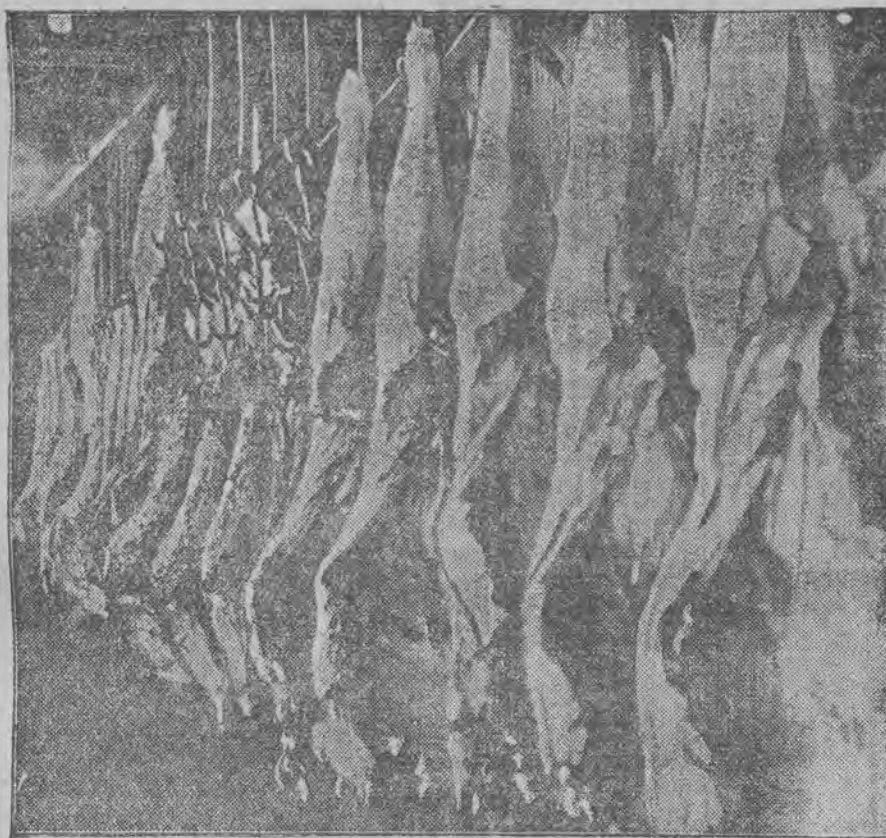
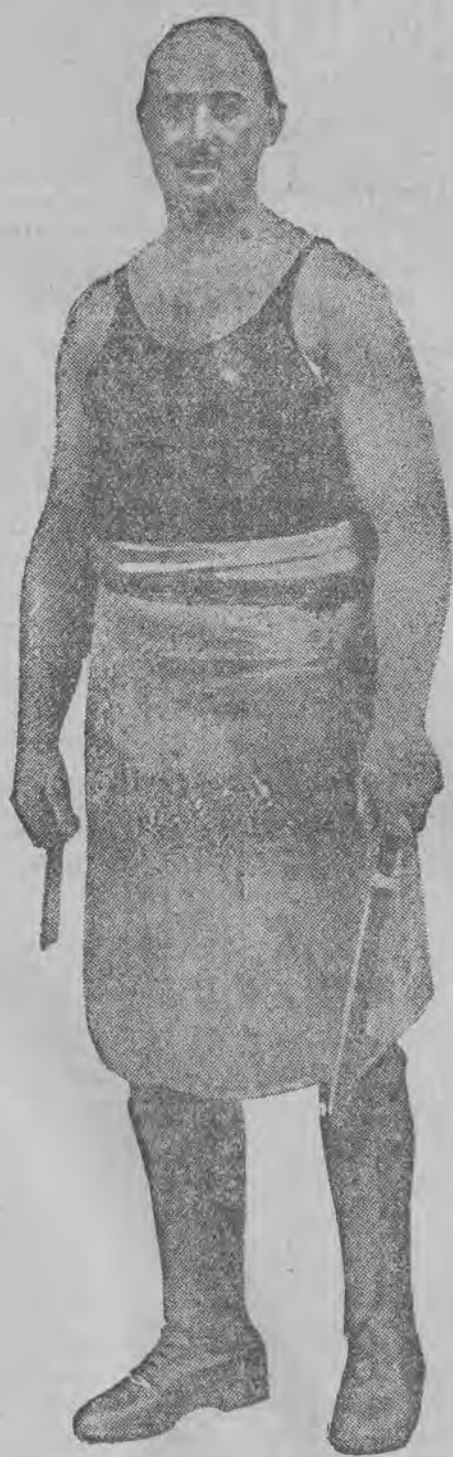
Jeden z poważnych bankierów w ywładzie, udzielonym przedstawicielom prasy oświadczył, iż należy liczyć się z tem, że kapitał niemiecki który podczas całego okresu powojennego znajdował się zagranicą powoli zacznie wracać do Niemiec.

Większa część tych kapitałów za pośrednictwem banków szwajcarskich była lokowana w Ameryce; dlatego frank szwajcarski uległ znizce. Obecnie przemysł niemiecki uruchamia się w bardzo szybkim tempie i potrzebuje znacznych kapitałów na inwestycje będzie więc na tej samej drodze swe kapitały wycofywał z powrotem.

Wycofywanie tych kapitałów za pośrednictwem banków szwajcarskich spowoduje zwykłą franka szwajcarskiego, gdyż szwajcaria zyska w ten sposób na okresie przejściowym znaczne sumy walut zagranicznych.



Podczas trwającego strejku kolejowego w Austrii dostawa żywności dla Wiednia odbywa się drogą wodną. Ilustracja nasza przedstawia „żywnościową” flotyllę dunajską.



Amerykańskie piśma zajmując się obecnie kwestją podrożenia cen mięsa, ilustrują rzeczy, których się zwykle nie fotografuje: sceny z wielkich rzeźni w Chicago: rzeźnik- Herkules, chłodnie, gdzie przechowuje się mięso i obraz zabijania byka.

CASINO

CASINO

Dziś i dni następnych!!!

12 wielkich aktów razem
2 wielkie serje razem całość.

MOTTO:

Nie znam cię dziewczyno i nie wiem skąd ród swój
wywodziś ale ogień rozpala, świat cały
zburzę, wszystkich wokół siebie wytnę i
ciebie... zdobędę!

„Królowa Niewolników”

(Księżyc Izraela) The Moon Of Israel

Dotychczas niewidziane: Wyjście żydów z Egiptu! Przejście przez morze Czerwone! Królowa Niewolników na stosie! Odwieczna walka ciemności i zwyciężonych, zwyciężonych i zwyciężających.

Scena rozdzielania się morza na dwie połowy jest szczytem techniki kinematograficznej.

Zdjęcia do tego obrazu robione były w Turcji, Palestynie, Arabji, Abisynji, Indjach i w Europie.

Kto nie widział na własne oczy scen powyżej wymienionych, ten nie ma wyobrażenia o najnowszych zdumiewających zdobyciach techniki zastosowane do współczesnej sztuki filmowej.

Początek przedstawień o pół do 5, 7 i 9 i pół, w soboty, niedziele i święta o 3, 5, 7 i 9 i pół.

Specjalna ilustracja muzyczna w wykonaniu orkiestry symfonicznej pod dyrykcją p. LEONA KANTORA.

Ofiary kwasu moczowego



Podagra
Reumatyzm
Piasek
Arterjo-Sclerosa
Kwasy



Artretyk, głównie po nadużyciach w jedzeniu i picu musi co miesiąc przeprowadzać kurację Urodonalem, który go zachowa przed atakami podagrycznymi, reumatycznymi i kolikami nerkowymi. Z chwilą gdy mocz przybiera kolor czerwony lub zawiera piasek śpieszcie po ratunek do Urodonalu.

Środek zalecany przez Prof. Lanceaux b. Prezesa Akademii Medycznej w jego dziele o podagrze.

Zatruty przez kwas moczowy, dręczony przez cierpienia, może być uratowany, tylko przez

URODONAL CHATELAIN'A

ponieważ URODONAL rozpuszcza KWAS MOCZOWY
Urodonal Chatelain'a można nabyć we wszystkich aptekach i składach aptecznych.
Przy kupnie zwracać należy uwagę na firmę wynalazcy CHATELAIN'A.
Generalna reprezentacja Warszawa, Fredry 4 tel. 73-55 i 155-59.

„Przewodnik po Łodzi”

— obszerne i kompletne —
wydawnictwo informacyjne

przygotowywane przez specjalistów już od 2 lat.

ukazuje się w najbliższym czasie nakładem „Republiki”.

Dr. med.
S. NIEWIAŹSKI

Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 4 do 8 popoł.
Sienkiewicza 34

Dr. med.
BRAUN

Południowa Nr. 23
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych ch. Przyjmuje od 8—10 i pół 1—2 i od 4—8

Dr.
S. KANTOR

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów
Gabinet Röntgena i światło-leczniczy
ul. Piotrkowska 144
róg Ewangelickiej
Tel. 29-45.
Godziny przyjęcia: 8—2 6—8. Dla pan 5—6

Dr. med.
RÓZANEK

Choroby skórne, zeneryczne i moczowe pęciowe, leczenie sztucznym słońcem górskim.
Dzielnia № 9.
Przyjmuje od 8—9 i pół i od 4—8.
Tel. № 28-98.

FOTOGRAF LAKS

LIPOWA 9.

Wykonuje zdjęcia do paszportów i matrykuł.
3 sztuki 80 groszy.

Najlepszą
Wielką Watolinę
nabyć można najtaniej w składzie guzików i podszewek
EDMUND BOKSLEITNER
Łódź, Sienkiewicza 79.

Do wynajęcia
pokój
z warsztatem ślusarskim i t. p.
Dowiedzieć się, Kilińskiego 12, u dozorczy. 9179-1

Ogłoszenia

do wszystkich pism w państwie

Obowiązkowe ogłoszenia w „Monitorze Polskim” i we wszystkich „Dziennikach Urzędowych”
Artykuły i wzmianki reklamowe

Zlecenia ogłoszeniowe do pism zagranicznych
KAMPANJE REKLAMOWE

Kosztorysy — Projekty — Porady — Informacje
Złatwia na najkorzystniejszych warunkach

POLSKA AGENCJA TELEGRAFICZNA

Oddział Łódzki: Konstantynowska 29, telefony 111 i 15-24
Biuro czynne od godziny 8-jej do 5-jej po południu. 7083-1

Sweatry

wielkane i jedwabne, maszynowe oraz ręczne roboty prze rabiemy podług najnowszych fasowników

Ma'son d'Art
Południowa 28 m. 26
Piotrkowska 82.

BOTY KALOSZE
Ciepłe pantofle
Wyborowe gatunki poleca
K. PETERSILGE
Piotrkowska 93

Kupno i sprzed

przedam parę 16-żek z materacami stół, etażerkę, komodę i zegar szafkowy, sklep ulica Piotrkowska 158.

Posady.

poszukuję jakiegokolwiek zajęcia zaraz. Wyształceni 6-klasowe Oferty w redakcji sub. „6-klasowe” 153-1

potrzebni do inżynierstwa na damską i męską pasową robotę i na reperację Zielona 15

Stricker) maszynista na swej nie zupełnie wykwalifikowany poszukuje pracy, za skromnym wynagrodzeniem of. proszę do Republiki (Stricker) 162-9

Wybitny zaufany buchalter-bilansista poszukuje posady stałej lub na godziny Oferty sub „Bilansista” do „Republiki”.

Nauka i wychow

Buchalterji, korespondencji, stenografji, pisanie na maszynie uczy szybko Lubicki, autor podręczników tej dziedziny Piotrkowska 79 176-9

STENOGRAFJI uczy listownie, szybko, jaknajdokładniej (gwarancja) Instytut Stenograficzny — Warszawa Mokotowska № 39. Żądajcie obszernych bezpłatnych prospektów. 8472

studentka udziela 3 lekcji i 1/2 zł. za godzinę. Oferty sub „20”. 195-1

Dr. med.

LUBICZ

Cegielniana 43 powrócił

Choroby skórne, weneryczne i moczopęciowe Leczenie sztucznym słońcem wyżynowym. Przyjmuje od 5—8

Dr. med.

Ludwik FALK

Choroby skórne i weneryczne Leczenie Rentgenem i kwarcową lampą. Przyjm. od 10—12 i 5—7. Nawrot № 7. Telefon 29-07.

Dr. med.

Borzekowska

Choroby kobiece, akuszerja. Przyjmuje 5—7. Cementarna 3. (róg Konstantynowskiej). 7478

Dr. E. Ekkert

Kilińskiego 143

trzeci dom od głównej. Choroby skórne, weneryczne i dróg moczowych. Godz. przyjęć od 12—3 i od 7—9 w. Pante od 3-4. 763625



CZAJNIK „wydajna”

DLATEGO NAJTAŃSZA I ZARAZEM NAJLEPSZA HERBATA w UŻYCIU.

Co się okazało?

iż piecyki i kuchenki przenośne kalfoszamotowe, wykonane w zakładzie B-ci Koźmińskich, Główna 51, (w podwórzu) spalają najmniej opału, dają nawięcej ciepła, są najtrwalsze i najtańsze. 9188

Prenumerata: W Łodzi zł. 2,50 miesięcznie — Zamiejscowa 4 złote miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Odeszanie do domu 20 groszy.

Ogłoszenia:

ZWYCZAJNE: 6 gr za wiersz milimetry (na stronie 10 szp.) W TEKSCIE 25 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10 szp.) ZARĘCZYNIE I ZUSILO, po ekszie 4 zł. Za miejsce 0,50 proc. Zagran. o 100 proc. drożej. Za termin. druk ogłoszeń administr. nie odpowiada. Drobne 6 gr. Posz. Iwanie pracy 4 grosze. Najmniejsze 30 gr. Godziny przyjęć redakcji 6—7 po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się (strony) o 100 procent drożej.